

J. Richard Middleton, *The Liberating Image. The Imago Dei in Genesis 1*, Grand Rapids, Brazos 2005, 304 s.

Jak podkreśla Middleton, ściśle wyrażona idea, że człowiek jest stworzony na obraz Boga, jest rzadka w Biblii (s. 16-17). Kluczowy dla zrozumienia znaczenia tego terminu jest passus z Księgi Rodzaju 1,26-28. I pewnie dlatego tekst ten był bardzo często komentowany w ciągu wieków. Trzeba jednak podkreślić, że komentatorzy dochodzili do bardzo różnych, niekiedy nawet do sprzecznych wniosków. Temat ten od zawsze fascynował, ponieważ zawarte jest w nim pytanie o nas samych, o to, kim faktycznie jesteśmy. Z odpowiedzi wiązały się również zadania, które zostały postawione przed ludzkością.

W swojej pracy poświęconej temu tematowi Middleton odnosi się wielokrotnie do twierdzeń innych autorów, wskazując na punkty zbieżne i sprzeczne z jego propozycją odczytania znaczenia idei *Imago Dei*. Jego praca jest owocem wieloletnich badań nad tym tematem, które rozpoczął w wieku 18 lat, a zakończył tym właśnie dziełem, które stanowiło podstawę do uzyskania doktoratu. Pozycja ta ma bardzo logiczny podział na trzy części, które krok po kroku prowadzą czytelnika do końcowych wniosków.

Pierwsza część (s. 13-90) składa się z dwóch rozdziałów i została zatytułowana: „Znaczenie Obrazu”. Najpierw Middleton dokonuje przeglądu wcześniejszych prób interpretowania *Imago Dei*: substancjalnie (jako analogia do Bożego bycia), relacyjnie (jako osobowy stosunek z Bogiem) czy funkcjonalnie (jako pośrednictwo mocy) i decyduje się na model funkcjonalny jako podstawę do dalszych rozważań. Wybranie jednego z modeli jest dla autora okazją do podjęcia problemu subiektywności w badaniach. Stara się on wykazać, jak niebezpieczne jest dla analizy subiektywne traktowanie przedmiotu badań, ale zaraz potem pokazuje zalety takiego właśnie podejścia. Ostateczną konkluzją jest to, że uświadomiona subiektywność nie tylko nie ogranicza osiąganych wyników, a wręcz może być katalizatorem, który pomaga lepiej poznać badany przedmiot.

W rozdziale drugim celem badań Middletona jest odnalezienie znaczenia *Imago Dei* w jego pierwotnym kontekście literackim. Dlatego tekst Rdz 1,26-28, jako pierwszy, zostaje poddany szczegółowej analizie lingwistyczno-syntaktycznej. Następnie autor przechodzi do badania kontekstu, w jakim ten tekst się znajduje, czyli Rdz 1,1–2,3. Analiza tego fragmentu została z kolei rozszerzona na świat symboli, który możemy odnaleźć w tym passusie, a który ma swoje odniesienia w dalszej części Pisma Świętego.

Konkluzja wyłaniająca się z tej części biegnie w dwóch kierunkach. Z jednej strony autor stwierdza, że człowiekowi stworzonemu na obraz Boży została delegowana władza nad stworzeniem i że właśnie w sprawowaniu tej władzy objawia się jego podobieństwo do Boga. Natomiast z drugiej strony autor zauważa, że pojęcie władzy na starożytnym Bliskim Wschodzie i w Biblii jest różne od naszej współczesnej jej definicji. W tym pojęciu zawiera się również mądrość i umiejętność budowania, konstruowania pięknych rzeczy. Nakaz, jaki otrzymali ludzie, aby się rozmnażali i czynili sobie ziemię poddaną, jest nawiązaniem (w odwrotnej kolejności) do stwórczej działalności Boga, który najpierw stwarzał świat, a potem go wypełniał. Tak więc człowiek, jako stworzony na obraz Boży, powinien, korzystając z mądrości i umiejętności, rozwijać i przekształcać (formować) świat.

Drugą część (s. 91-231), zatytułowaną „Społeczny kontekst Obrazu”, rozpoczyna rozdział omawiający możliwe paralele tekstu biblijnego, pochodzące ze starożytnego Bliskiego Wschodu. Są nimi: 1) opis Enkidu jako obrazu króla Gilgamesza w *Eposie o Gilgameszu*; 2) dwa odniesienia w egipskiej literaturze mądrościowej do stworzenia ludzi na obraz bo-

ga; 3) szeroko rozpowszechniona w Egipcie i Mezopotamii praktyka ustawiania posągów władcy w państwach, w których fizycznie był on nieobecny, jako znak jego obecności; 4) egipskie i mezopotamskie odniesienia do królów (czasami kapłanów) jako obrazu różnych bóstw. W dalszej części tego rozdziału autor analizuje wypowiedzi różnych egzegetów na temat możliwości wpływu tych paralel na tekst biblijny. W kolejnym rozdziale analizie został poddany status ludzkości i jego rola w mezopotamskich opisach stworzenia świata. Ma ona uzupełniać określenie króla jako obrazu boga, z którym można było spotkać się w poprzednim rozdziale. Natomiast w drugiej części tego rozdziału autor analizuje temat podstawy dla stworzenia świata, wypływającej z pierwotnej walki bóstw. Analiza ta zostaje podjęta na przykładzie *Enuma Elisz*, ze względu na dużą popularność tego utworu i wielki wpływ, jaki wywarł on na ideologię imperiów babilońskiego i asyryjskiego. Kończący tę część rozdział ukazuje ogromną różnicę pomiędzy ideologią mezopotamską a obrazem świata opisanym w Księdze Rodzaju (dotyczy to zwłaszcza pozycji człowieka względem świata i Boga oraz sposobu, w jaki świat został stworzony). Kluczowym tekstem dla ukazania tej różnicy poza opisem stworzenia świata jest, według Middletona, opis budowy wieży Babel (Rdz 11,1-9). W ostatnim paragrafie tego rozdziału autor przytacza argumenty za powstaniem pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju podczas niewoli babilońskiej.

Trzecia część (s. 233-297), nosząca tytuł „Etyka Obrazu”, składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym Middleton stara się odpowiedzieć na pytania: czy ludzkość w Księdze Rodzaju była stworzona na obraz używającego przemocy Boga? Jeżeli ludzie mają Go naśladować, to jak to może być zgodne z przemocą czynioną w Jego imię? Po analizie mitu Chaokampf w Piśmie Świętym (m.in. Ps 74,12-17; Iz 27,1; Ap 12,7-9), świętej wojny i innych przypadków przemocy, pojęcia *tehom* (pierwotny ocean, głębia) z Rdz 1,2 Middleton dochodzi do wniosku, że Rdz 1 stoi na czele Pisma Świętego jako normatywny wolny od przemocy wzór, przez pryzmat którego należy osądzać wszystkie przypadki przemocy w Biblii. Tak więc przemoc „stoi w całkowitym zaprzeczeniu do objawienia Bożej mocy w Rdz 1” (s. 269). Drugi rozdział tej części, a ostatni całej książki, przynosi pozytywną charakterystykę Boga jako stwórcy i tego, który panuje nad światem. Z tej charakterystyki wynika dla człowieka, że wyzwalający charakter bycia na obraz Boga ugruntowany jest na hojności Boga, z jaką On stwarza świat i utrzymuje go w istnieniu. Dzieło Middletona kończy się stwierdzeniem, że uważna lektura Rdz 1,1-2,3 prowadzi do tekstu J 3,16. „W obu bowiem przypadkach i w stworzeniu, i w odkupieniu «Bóg tak umiłował świat, że dał...»” (s. 297).

Każda część dzieła Middletona zawiera wyczerpującą analizę badanego materiału, z wyjaśnieniem, które jest napisane językiem zrozumiałym również dla nie-teologów. Wyjątkiem może być fragment części drugiej, w którym autor przeprowadza analizę tekstów ze starożytnego Bliskiego Wschodu. Konkluzje, do jakich dochodzi on w swojej książce, w większości nie szokują ani nie zadziwiają, ale trzeba powiedzieć, że dają silne i wiarygodne podstawy intuicjom, które od zawsze towarzyszą tematowi stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga. Choć niektórych mogą prowokować do dyskusji, zwłaszcza że autor zaznacza swoje subiektywne podejście do problemu. Podsumowując, trzeba powiedzieć, że pozycja Middletona powinna być brana pod uwagę przez wszystkich, którzy pragną zrozumieć, co to znaczy, że ludzkość została stworzona na Boży obraz.